

# Śladkowski, Wiesław

---

"Ksiądz Ignacy Kłopotowski  
1866-1931 : społecznik, publicysta i  
wydawca", Józef Styk, Warszawa  
1987 : [recenzja]

---

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 28/2, 120-122

---

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Józef Styk, *Ksiądz Ignacy Kłopotowski 1866—1931. Społecznik, publicysta i wydawca*, Warszawa 1987, ss. 245.

Autor książki, absolwent i doktorant Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, socjolog i historyk, przez kilka lat był redaktorem w lubelskim oddziale KAW i Biurze Zarządu Głównego Stowarzyszenia Twórców Ludowych, obecnie jest adiunktem w Międzyuczelnianym Instytucie Filozofii i Socjologii UMCS w Lublinie. W swej karierze zawodowej zetknął się więc praktycznie ze sprawami wydawniczymi.

Pierwotnie, jak sam to przyznaje, książka miała być opracowaniem „ściśle poznawczym” (s. 11). Jak się wydaje, w takim ujęciu portret jej bohatera rysował się pod wieloma względami w sposób niezbyt pożądanym. Obok wątków biograficznych wprowadził więc autor problematykę związaną z jego godną pochwałą działalnością społeczno-charytatywną. Ten wielowątkowy aspekt monografii nie wpłynął jednak ujemnie na konstrukcję pracy ani nie zaciemnił toku wykładu. Uwzględniając znajomość metod socjologicznych, na postać księdza Kłopotowskiego spojrzął autor przez pryzmat wielu kamer, zamykając jego działalność w szeregu krótkich kadrów—obrazków, składających się na udaną całościową kompozycję. Od strony pisarskiej i konstrukcyjnej książka J. Styka stanowi więc próbę ze wszech miar interesującą i udaną.

W pełni wykorzystał też autor swój dobrze opanowany warsztat historyka, zapewniając pracę imponującą podstawę materiałową. Składają się na nią źródła archiwalne i rękopiśmienne pochodzące z wielu archiwów kościelnych i państwowych, bibliotek i zbiorów prywatnych, skrupulatnie zebrana literatura przedmiotu oraz pokaźny dorobek pisarski ks. Kłopotowskiego, książkowy i publicystyczny, liczący 128 pozycji. Z przedmowy i licznych w pracy przypisów wynika, iż autor uwzględnił także wydawane i redagowane przez ks. Kłopotowskiego czasopisma oraz jego publikacje prasowe.

W rozdziale pierwszym „Aktywność publiczna i kościelna” zawarł autor biografię ks. Kłopotowskiego, ogólną charakterystykę jego osoby oraz dzieła. Chociaż działalność charytatywna i piśmienniczo-wydawnicza postawione są na jednej płaszczyźnie, ta druga siłą rzeczy wybija się zdecydowanie na plan pierwszy. Ksiądz Kłopotowski był bowiem szeroko znany jako wydawca i redaktor dziennika „Polak-Katolik” oraz założyciel w Lublinie Księgarni Katolickiej, wydawnictwa z redakcją i drukarnią. Zorganizowany przez niego z wielkim rozmachem koncern wydawniczy został w 1908 r. przeniesiony do Warszawy i pozostawał pod jego kierownictwem do 1926 r. Tak więc w pierwszej ćwierci naszego stulecia właśnie ks. Kłopotowski był jednym z głównych filarów prowadzonej przez Kościół z coraz większym nakładem sił i środków propagandy religijnej, obejmującej szerokie masy społeczeństwa i sprowadzającej się nie tylko do kwestii wiary i moralności, lecz przede wszystkim doktryny społecznej i politycznej katolicyzmu. Nieprzejednany polemista, „co ciął — jak stwierdził jeden z jego apologetów — jakby toporem lub mieczem wrogów Kościoła świętego na prawo i lewo” (s. 66), w oczach współczesnej mu opinii postępowej i demokratycznej był uosobieniem wsteczności, nietolerancji, nacjonalizmu i antysemityzmu. Dla jednych więc biały, dla drugich zdecydowanie czarny stereotyp tej postaci, ugruntowany wieloma przeciwstawnymi sobie sądami i charakterystykami, stanął w całej swej ostrości przed autorem książki. Ukazała się ona nakładem katolickiego wydawnictwa ODiSS, a w poprzedzającej ją przedmowie, pióra ks. arcybiskupa Bronisława Dąbrowskiego, znalazła się zapowiedź rozpoczęcia starań o beatyfikację ks. Ignacego Kłopotowskiego, zapewne ze względu na jego godną uznania działalność charytatywną

i opiekuńczą. W tej niełatwej dla siebie sytuacji badawczej znalazł autor, chociaż z trudem, drogę pozwalającą mu utrzymać się w roli uczonego. Jego stosunek do bohatera jest oczywiście pozytywny, lecz nie pozbawiony obiektywizmu, a nawet krytycyzmu, a warstwa informacyjna dotycząca działalności i dokonań wszechstronna i bogata.

W rozdziale drugim przedstawione są osiągnięcia pisarskie ks. Kłopotowskiego oraz jego działalność jako wydawcy, drukarza i księgarza. Wydawane przez niego w wielomilionowych nakładach książki i pisma, których poziom był — jak stwierdza autor — „niski” (s. 72), adresowane do masowego czytelnika wywodzącego się z warstw niższych w mieście, a zwłaszcza na wsi, tj. do chłopów, rzemieślników i robotników, były sprawnie rozprowadzane przez sieć własnych księgarni i kantorów koncernu oraz metodą wysyłkową po całym kraju.

W trzech kolejnych rozdziałach (III do V), o najbardziej prasoznawczym charakterze, dokonał autor szczegółowego omówienia dziennika „Polak-Katolik”, tygodnika „Posiew” oraz w sposób bardziej już pobieżny innych pism wydawanych przez ks. Kłopotowskiego, jak „Pracownica Polska”, „Kółko Różańcowe”, „Anioł Stróż”, „Przegląd Katolicki”, „Ministrant”, „Głos Kapłański”. W odniesieniu do dwóch pierwszych tytułów, przedstawił ich genezę i zarys dziejów, omówił założenia programowe i krąg adresatów, koncepcje edytorskie, format, objętość, nakład, prace redakcyjne i drukarskie, prenumeratę, cenę, koszty, a także autorów i wartość treściową. Wyniki tej wszechstronnej charakterystyki zebrał w podsumowujących ocenach, cytując także wiele opinii o pismach ks. Kłopotowskiego, zarówno pozytywnych, jak i krytycznych, zamykając je własnymi wyważonymi sądaniami i wnioskami.

W rozdziale szóstym i ostatnim, raczej zarysowym niż syntetycznym, scharakteryzował problematykę polityczną i społeczno-gospodarczą czasopism ks. Kłopotowskiego. Można się zgodzić ze zdaniem autora, iż pod względem politycznym był on najbliższy poglądom narodowej demokracji, a w odniesieniu do sprawy polskiej wyznawał przed 1914 r. poglądy zbieżne z linią Stronnictwa Polityki Realnej. Natomiast kolejna uwaga, iż najbardziej odpowiadały mu poglądy demokracji chrześcijańskiej, usankcjonowanej przez papieża Leona XIII w jego encyklikach, jest zupełnie nietrafna. Gdyby autor książki chociaż pobieżnie zapoznał się z literaturą przedmiotu dotyczącą np. demokracji chrześcijańskiej we Francji i jej najważniejszego nurtu związanego z M. Sangnierem i „Le Sillon” (Hoog, Caron, de Fabrègues, a z Polaków J. Stefanowicz), nie mówiąc już o ruchu księży demokratów, to łatwo by się przekonał, iż rozwijana równoległe we Francji działalność nie miała nic wspólnego z aktywnością ks. Kłopotowskiego. W Polsce Niepodległej ks. Kłopotowski popierał zrazu endecję, później Chrześcijańską Demokrację, przede wszystkim jednak apelował o skupienie sił narodowych przeciw socjalizmowi i komunizmowi. W kwestiach gospodarczych, wysuwając hasło samowystarczalności Polaków, nawoływał do wypierania Żydów z przemysłu i handlu, wykupywania z ich rąk ziemi i nieruchomości. Rzecznik współpracy dworu z właścicielami oraz opieki ziemiaństwa nad ludem, konsekwentnie głosił zasady solidaryzmu społecznego. Przeciwdziałając się zdecydowanie wszelkiej myśli postępowej, zwalczając obok socjalizmu także ruch zaraniarski, broniąc konsekwentnie zasady, że każdy Polak to katolik, a niekatolik nie jest Polakiem, był ks. Kłopotowski uosobieniem wojującego konserwatyzmu i nacjonalizmu. Autor dostrzega te cechy w działalności swego bohatera, chociaż nie zawsze wymienia je z imienia, stara się jednak bronić mimo wszystko ich pozytywnych, jego zdaniem, wartości, zmierzających do umocnienia polskości i katolicyzmu w trudnych warunkach zaboru rosyjskiego, w okresie — jak pisze — „względnej monolityczności światopoglądowej narodu”. Natomiast kontynuację apologetyczno-polemicznej i jednostronnej publicystyki ks. Kłopotowskiego w Polsce Niepodległej, w okresie istnienia pluralizmu światopoglądowego

wego i ideologicznego, uznał za „nie do przyjęcia przez pewne odłamy społeczeństwa” (s. 218).

W sumie z pewnymi poglądami autora, chociaż nie zawsze z konkretnymi sformułowaniami, co zresztą nie jest rzeczą najważniejszą, można się zgodzić, wiele z nich budzi polemikę, niektóre nie dadzą się utrzymać. Książka przyniosła też wiele interesujących i nie znanych dotąd wiadomości o koncernie prasowo-wydawniczym ks. Kłopotowskiego, największym, najbardziej dynamicznym i operatywnym przedsięwzięciu katolickim tego typu w pierwszej ćwierci naszego stulecia. Najważniejsze jednak, iż wychodząc z określonych założeń i poruszając temat niezwykle kontrowersyjny, utrzymał się autor w rygorach naukowych, napisał książkę, która może być podstawą do dialogu, dyskusji i polemiki dla tych, co na zagadnienia te patrzą z innych pozycji. Tym samym dowiódł, iż postulowany dzisiaj i uzasadniany teoretycznie wymóg różnorodności w spojrzeniu na przeszłość może przynieść w praktyce badawczej interesujące i cenne wartości.

Wiesław Śladkowski

Jerzy Jaruzelski, *Stanisław Cat-Mackiewicz 1896—1966. Wilno—Londyn—Warszawa*, Warszawa 1987, ss. 353.

Wydanie biografii Stanisława Mackiewicza pióra Jerzego Jaruzelskiego jest spełnieniem zapowiedzi, jaką była opublikowana w 1976 r. skromna objętościowo książka *Mackiewicz i konserwatyści*.

W okresie powojennym w kraju Mackiewicz dał się poznać przede wszystkim jako eseista i pisarz. Przyciągał uwagę czytelników błyskotliwością i oryginalnością stylu, talentem do snucia gawęd historycznych, serwowaniem licznych plotek lub nader dowolnie przetworzonych informacji na temat mało odległej przeszłości związanej z wojenną i powojenną polską emigracją polityczną, krytykowanej, ośmieszanej albo przemilczanej przez czynniki oficjalne, a więc tym bardziej frapującej. Lepiej zorientowani mogliby jeszcze przywołać w związku z jego osobą określenia i fakty o posmaku sensacyjnym lub co najmniej dwuznacznym: mocarstwowiec, germanofil, entuzjasta, a następnie więzień Berezki Kartuskiej, premier rządu na emigracji. Autor, sięgając po życiorys tak barwny, budzący skrajne oceny i emocje, podjął się zadania tyleż trudnego, co mogącego liczyć na wdzięczny odbiór czytelników. O powodzeniu przedsięwzięcia może świadczyć fakt błyskawicznego zniknięcia pozycji z półek księgarskich.

Wart podkreślenia wydaje się fakt, że biografia Mackiewicza w ujęciu J. Jaruzelskiego nie jest jedynie beznamietną i skrupulatną rekonstrukcją życiorysu. Autor traktuje swego bohatera z wyczuwalną sympatią i fascynacją, co nie osłabia jego krytycyzmu, a nawet surowości ocen, np. wobec aprobującej postawy Cata dla inicjatywy utworzenia obozu w Berezce. Działalność i poglądy o wymiarze społecznym konfrontuje z mentalnością, temperamentem i przyzwyczajeniami opisywanej postaci. Pozwala to wnikać w motywy i zasady jej postępowania, każe spojrzeć nawet na znane epizody z jej życia wnikliwiej, a czasem zrezygnować z kategorycznych wyroków. J. Jaruzelski z pewnością przysłużył się do rozwiania aury niedomówień, nieporozumień i legend wokół głośnego „żubra wileńskiego”. W swej książce przekonująco wykazał, że człowiek tego typu i formatu wymy-